

ks. Marcelli Prawica¹

Świadectwo i męczeństwo chrześcijan Afryki w XX wieku

Drogi Księżu Biskupie, piękna kochana Wspólnota, w której przeżywamy dzisiaj prawdę o powołaniu chrześcijanina według słów Chrystusa: „Mnie prześladowali i was prześladować będą”. Prawdę, że Kościół jest wspólnotą męczenników. Bogu dziękuję za to, że mogę być w tej Waszej Wspólnocie. Dziękuję także za to, że możemy być z tą wielką liczbą świętych męczenników, ponieważ wierzymy w świętych obcowanie. Patrzy na nas ojciec Maksymilian Kolbe i ks. Popiełuszko. I tylko chciałem przeprosić bardzo serdecznie, że ja nie wiem, dlaczego tu się znalazłem. Nie mam żadnego tytułu naukowego, jestem najzwyczajszym misjonarzem z Zambii, gdzie pracuję już czterdzieści lat. Przepraszam również za bardzo marny mój głos. Jestem krótko po operacji i jeszcze nie zdążyłem w pełni odzyskać sił.

Mimo to chciałbym się z Wami zatrzymać nad problemem męczeństwa Kościoła w Afryce. Afryka to kontynent, któremu wyrządzono ogromną krzywdę. Wywieziono z niej 20 milionów niewolników. Tej krzywdy nie da się dziś wynagrodzić. Trzeba pamiętać, że w tym procederze brali udział chrześcijanie. Potem przyszli kolonialiści, którzy wykorzystywali i eksploatowali tę ziemię, choć zostawili też wiele dobrego. Nie mamy jednak czasu, aby o tym szczegółowo opowiadać. Wraz z kolonizatorami przybyli misjonarze. Mam w tej chwili na myśli Afrykę od równika na południe – nie tę islamską, która była przeciwieństwem Kościoła, żywym, zniszczonym przez islam. Zostały tylko nazwy diecezji, które biskupi otrzymują jako tytularne. Dziś islam nadal niszczy chrześcijaństwo. Coraz częściej mówi się, że niedługo nie będzie ani jednego chrześcijanina w Betlejem, w Ziemi Świętej. Chrześcijanie uciekają z Iraku, gdzie są albo mordowani, albo bardzo cierpiący. Prześladowany jest także Kościół Koptyjski w Egipcie. Istnieje taka ponadreligijna organizacja, monitorująca prześladowanie chrześcijan na świecie, która się nazywa open doors. Patronuje jej brat Andrzej.

Kochani trzeba o tym wiedzieć i mówić w naszych rodzinach, w naszych wspólnotach, w naszej społeczności, Na świecie w tej chwili jest prześladowanych 100 milionów chrześcijan, w 50 krajach. Powstał nawet taki ranking mówiący o tym, gdzie chrześcijanie są najbardziej prześladowani. Z 20 wymienionych w nim krajów najbardziej dramatyczna sytuacja jest w Korei Pół-

¹ Ks. Marcelli Prawica – misjonarz z Zambii, pochodzący z diecezji radomskiej. Święcenia kapłańskie przyjął w diecezji sandomierskiej. Wystąpienie na sympozjum naukowym w Koszalinie 5 listopada 2011 r. nt.: *Męczeństwo i świadectwo w Kościele XX wieku*.

nocnej. Dalej trzeba wymienić Iran, Afganistan i Arabia Saudyjska. Somalia i Malediwy, Jemen, Irak, Uzbekistan, Laos, Pakistan, Rytia, Mauretania, Buntan, Turkmenistan, Chiny, Wietnam, Katar, Egipt i Czeczenia. Poza tym cała Afryka islamska, gdzie chrześcijaństwo jest niszczone permanentnie. Kościół prześladowany jest także w Europie, w Polsce, gdzie jest niszczone przez agresywny ateizm, cywilizację śmierci, liberalizm, Prześladować można w różny sposób.

Kochani, ja nie jestem na swoim miejscu, bo nie należę do Kościoła, który cierpi. Dawna, północna Rodezja, do której przynieśli chrześcijaństwo polscy jezuita, także franciszkanie, jest państwem, w którym Kościół cieszy się wolnością. W konstytucji Zambijskiej jest zapis, że Zambia jest państwem chrześcijańskim, założony na korzeniach chrześcijańskich. Obecny prezydent, mój przyjaciel i dawny seminarzysta, jest katolikiem. 35% 12-milionowego narodu zambijskiego to katolicy, stanowiący najmocniejszą grupę wyznaniową w Zambii. Świecenia kapłańskie i śluby zakonne są transmitowane przez telewizję. Można powiedzieć, że żyjemy w takich luksusowych warunkach jak na Afrykę. Z lewej i z prawej strony mamy Angolę i Mozambik, gdzie Rosja Sowiecka założyła kiedyś swoje bazy. Po wyzwoleniu przywieziono 30 tysięcy czarnych żołnierzy kubańskich i zaczęło się prześladowanie Kościoła. Wyrzucono wszystkich misjonarzy. Pamiętam, było to w Mozambiku, katecheta w katolickiej kaplicy odprawiał liturgię Słowa, przyszli żołnierze, wyrzucili Biblię, położyli ośli łeb i powiedzieli: to jest wasz Bóg, teraz oddajcie mu pokłon, albo utniemy głowę maczetą. Najpierw ścięli katechetę, a potem ośmiu po kolei. Oczywiście to jest specjalna łaska Boża, nikt nie uciekł, żołnierze odeszli, zostało osiem trupów. Ja myślę, że takich męczenników wśród zabitych w Angoli było bardzo wielu. W czasie pierwszego synodu afrykańskiego Ojciec Święty beatyfikował Dionizego, młodego chłopaka 16-letniego, w Kongo. Jakiś mason zobaczył u niego różaniec na szyi i powiedział do niego: podepcz to, a ten odpowiedział: nie. Wówczas skatował go tak strasznie, że on umierał pół roku, przebacząc swojemu oprawcy. Nie wiem, jaka jest teraz sytuacja w Darfurze po tym podziale Sudanu na mocy referendum na dwie części. Ale przedtem krzyżowano tam chrześcijan, którzy nie chcieli przyjąć islamu.

W 1886 roku Arabowie zatruli króla ugandzkiego homoseksualizmem. Zaczął on prześladować Kościół katolicki i anglikański. Święty Karol Lwanga, męczennik, i 26 jego przyjaciół, to byli młodzi chłopcy na dworze króla ugandzkiego i ten homoseksualista chciał używać ich jako swoich modeli, a oni odpowiedzieli nie. Najmłodszego z nich, 14-letniego i kilku innych, Karol Lwanga ochrzcił w więzieniu. Owinięto ich w maty trzciniowe i wrzucono do ognia. Mordowano bardzo wielu katolików i anglikanów, chcąc na siłę wprowadzić małżeństwa homoseksualne.

Mówię o tym ludziom w Zambii, w buszu, gdzie pracowałem 13 lat z kardynałem Kozłowieckim. To piękna postać. Kardynał przeżył Oświęcim i Da-

chau. Wrócił do Zambii, dawnej północnej Rodezji i został pierwszym arcybiskupem Lusaki. Potem przez cztery lata, chcąc, aby jego następcą był Zambijczyk, czekał na przyjęcie swojej rezygnacji. Niestety tym Zambijczykiem po kardynale Adamie był ekskomunikowany Milingo, który był także moim arcybiskupem. Modłę się za niego, bo na pewno miłosierdzie Boże jest wielkie. Ale teraz mamy nową diecezję, do której należy Kabły, salezjanin Zambijczyk, którego znam od kleryckich czasów. Mówię często ludziom z buszu o prześladowaniach, które są sprawdzianem naszej wiary i przywiązania do Chrystusa. Co by było – powtarzam czasami – jakby przyszli do naszego kościoła, przynieśli ośli łeb i zaczęli wam ucinać głowy. To oczywiście specjalna łaska Boża. Dlatego dopóki mamy czas, budujmy wspólnoty chrześcijańskie, umacniajmy wiarę, ponieważ islam kupuje chrześcijan za pieniądze i tam, gdzie się pojawia, chrześcijanie bardzo cierpią.

Pozwolę sobie przeczytać pewne świadectwo: Mahomet Ahmet Hegazi z Egiptu zwrócił się do sądu, aby w ten sposób walczyć o oficjalne uznanie jego chrześcijańskiej wiary, po nawróceniu z islamu na chrześcijaństwo. Choć wiedział, że był krok, który jeszcze bardziej może narazić jego życie na niebezpieczeństwo. Złożył on wniosek o dokonanie zmiany wpisu w jego dokumencie tożsamości z: muzułmanin na: chrześcijanin. Od tego momentu żyje w ciągłym zagrożeniu i wraz z rodziną musi pozostawać w ukryciu. Boi się o życie swoich dzieci i nie chce, aby one przechodziły takie same prześladowanie jak on. Ekstremiści atakowali go wielokrotnie. Podpalili jego dom. Śmierć groziła mu nawet z rąk osób należących do jego rodziny. Podczas trwania procesu grożono morderstwem kilku jego obrońcom. Niektórych z nich oskarżono i aresztowano. Przedstawiciele instytucji państwowych domagali się śmierci Mahomeda. Wykładowcy religii na wpływowym uniwersytecie Alal Hazar oświadczyli, że zabijanie odszczepieńców, którzy porzucili islam, jest legalne. Mimo to Hegazy walczy dalej i nie ustępuje, jest nieugięty w wierze. Dlatego tak bardzo musimy się modlić za tych prześladowanych chrześcijan.

Inne świadectwo pochodzi z Nigerii. Marta ma 25 lat i pochowała już swojego męża w czasie nagonki na chrześcijan w prowincji Platu, w centralnej Nigerii. Mąż Marty został zastrzelony, również sama Marta, wtedy w ciąży, musiała uciekać przed napastnikami. Potem straciła swoje dziecko. Open doors nawoływało chrześcijan na całym świecie do wspierania tej młodej kobiety i jej dzieci (6-letniego Genezisa i 7-letniej Jenifer), między innymi przez wysłanie listów i kartek, które dodałoby jej odwagi. Tysiące chrześcijan odpowiedziało na ten apel i pokazało Marcie oraz jej dzieciom, że nie są zapomniani. Zachęcona tym współczuciem kobieta pragnie teraz odpowiedzieć wszystkim, którzy do niej napisali. Dostała ok. 11 kg listów, które dały jej nową perspektywę życia, bardzo zachęcając ją do wiary w Jezusa. Doświadczyła w swoim życiu wielu cudów i jest pewna, że są one owocem wszystkich modlitw jej braci

i sióstr na całym świecie. Każdy werset w tych listach był dla niej wzmocnieniem, ponieważ była na dnie. Prosi o pamięć w modlitwach.

Myślę, że to nasze piękne spotkanie dzisiaj, młodych profesorów i tak bardzo mądre ich referaty, jest tak bardzo na czasie. Kochani, prześladowania mają miejsce również w Polsce, ponieważ władza poszła w złe ręce. Dlatego przygotujcie się, że trzeba żyć Ewangelią, trzeba się nią dzielić. To jest najbardziej prosta odpowiedź na prześladowanie. Dlatego Bogu dziękuję, że tu jestem i chciałem pięknie podziękować za zaproszenie. Kiedy mnie pytają, jak te „dzikusy” tam żyją, mówię: Jak żyją dzikusy, to nie wiem. Ale jak żyją moi parafianie, mogę powiedzieć. Kiedy jadę moim samochodem, czasem późną nocą, w zimie (czerwiec-lipiec), biedne zmarznięte dzieci, słyszą mój samochód i wołają: Marceli sweeti. Przybiegają, a ja je błogosławię, odmawiamy modlitwę i dostają po cukierku. Kiedyś został jeden cukierek na trzech, myślę, co z tym zrobić, ale dałem jednemu, a on mnie nauczył chrześcijaństwa, rozwinął cukierek, potłukł na kawałki, a później dał każdemu i wszyscy byli zadowoleni. Właśnie Ewangelia jest jak taki piękny cukierek, czasem bardzo gorzki, ale pożywny i dlatego tym się dzielimy w Polsce. Ciągłe mówię, że przyszłość Kościoła w Polsce zależy od Boga, od kapłanów. Potrzeba dzisiaj świadków. Potrzeba świadectwa nas wszystkich. Dlatego przekazuję wam pozdrowienia od Kościoła Afrykańskiego, rozwija się, żyje. To kontynent nadziei, niszczone globalizmem, tym materialnym, tak bardzo egoistycznym, niszczone wojnami, ludobójstwem w Rwandzie, Rodezji; kontynent wielkiej niesprawiedliwości społecznej; niszczone chorobą Aids i nędzą. W Zambii mamy 1.200.000 bezdomnych dzieci, bo ich rodzice umarli. Ale na tym kontynencie żyje Kościół, rośnie. Od tego Kościoła przekazuję najlepsze pozdrowienia.